Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115 | Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 7 lipca 1927 Nr. 80

Nieproporcjonalne zyski.

Proporcjonalność nietylko ma zastosowanie w matematyce, lecz bez niej i życie gospodarcze czy kraju czy nawet jednostki obejść się nie może i brak tejże prędzej czy później odbije się na tych, którzy jej nie przestrzegają.

W naszem życiu gospodarczem widocznie brak tej proporcjonalności, bo raz w raz coraz to inne załamania widzimy w życiu gospodarczem.

Ustalono walutę i to na dość silnych zasadach, lecz wskutek nieproporcji wywozu do przywozu, złoty załamał swą wartość na długi czas. Rozpoczęto z amerykańskim rozmachem budowę różnych przedsiębiorstw, które również załamały się wskutek braku proporcji rozmachu do zasobów kapitału. I takich załamań w ciągu kilku lat naszego życia politycznego mamy kilka. Dzisiaj znów jak zmora, grozi nam załamanie gospodarcze wskutek grożącej nowej fali drożyzny niczem nieuzasadnionej. Gdy się zważy, że również i bilans handlowy niezbyt pocieszający ma wygląd, bardzo pesymistycznie należy patrzeć w przyszłość.

W czem leży wina czy wada czy nieproporcjonalność, należałoby zbadać i usunąć z naszego życia i to jaknajprędzej, jeśli chcemy nadal egzystować i dojść do ogólnego dobrobytu.

Między innemi wadami, w naszem życiu gospodarczem jest jedna idea, to nieproporcja zysków w niektórych dziedzinach życia gospodarczego, która tamuje drogę do ogólnego dobrobytu, pozwalając jednostkom żyć kosztem tysięcy ofiar biedaków.

Analiza co jest niepomiernym zyskiem przeprowadzana przez różne instytucje walki z lichwą czy instytucje statystyczne jest problematyczną, bo powstaje z obliczeń dnia, gdzie łańcuch drożyzny sięga od szeregu lat wywołany nadmiernym zyskiem całego szeregu jednostek. Dlatego trudno brać za podstawę obliczenia zysków dnia giełdowego, który stale z dnia na dzień notuje zwyżkę.

Zyski winne mieć może miarę nie jakości, lecz winne być mierzone miarą zużycia czasu, siły czy myśli, a wówczas każdy mieć będzie zysk taki ile, włożył weń pracy czy siły.

W wielu dziedzinach widzimy, że zasadę tę niestosuje się i to właśnie odbija się na naszem życiu powodując drożyznę, która już następnie wzrasta sama ze siebie, czyli własnym pędem, własnym ciężarem.

Że często u nas fala drożyzny wzrasta bez uzasadnienia, widzimy to bardzo jaskrawie dzisiaj. Gruby przemysł mimo silnego rozwoju, a nikłych opłat robocizny w stosunku do zagranicy (Anglji czy Niemiec), na żądanie podwyżki płac robotniczych w zasadzie się zgodził, podnosząc równocześnie swoje wyroby o ten sam procent. Czyli, że gdy przemysłowiec miał dochodu miesięcznego 10.000 zł, a robotnik 150 zł, to dziś podwyżka 10 proc. przynosi przemysłowcowi 1000 zł, a robotnikowi 15 zł miesięcznie.

A że jest taki stosunek, to nikt zaprzeczyć nie może kto widział z zbliska życie w środowisku naszego przemysłu (Łódź, Katowice i t. d.)

Nie koniec na tem, bo w tej samej chwili i mały przemysł, rolnictwo, handel również zwyżkuje, gdyż musi podwyżkę wydaną na inne towary sobie odbić tak, że w krótkim czasie kręcimy się jak kot, który łapie własny swój ogon. Każda bowiem podwyżka zwiększa tylko dochody kapitalistów, a zmniejsza możność nabycia klas nie posiadających, tak że wreszcie są kapitały, lecz brak obrotów lub są dostępne tylko dla interesowanych.

Dzisiejsza zwyżka cen zboża jest wprost niezrozumiała skoro zważymy, że w kraju mamy go jeszcze podostatkiem, a popyt niezbyt wielki. Lecz cóż, jest to wynikiem właśnie tego kręcenia się w kółko i znowu zwyżka cen zboża pociągnie zwyżkę chleba, a zwyżka tego zwyżkę robocizny, a to ostatnia znowu zwyżkę produktów przemysłowych.

Widzimy więc, że powstaje błędne koło, wskutek nieproporcji zysków za wyłożoną pracę. Lichwa winna się zaczynać przeto wszędzie tam, gdzie osobnik bez nakładu pracy sił, czy wysiłku mózgowego ciągnie zyski, będąc uprzywilejowany w swem prawie przez posiadanie większych kapitałów.

Uroczysta koronacja obrazu M. B. Ostrobramskiej.

Wilno, 2. 7. W dniu 1 b. m. na granicy wojew. wileńskiego powitał p. Prezydenta, który specjalnym pociągiem jechał do Wilna, p. wojewoda wil. Raczkiewicz. Na dworcu wileńskim powitał Prezydenta metropolita wileński ks. arcyb. Jałbrzykowski, ministrowie Meysztowicz i Romocki, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz społeczeństwa.

Z kolei witał p. Prezydenta ks. biskup Bandurski i przedstawiciele duchowieństwa różnych wyznań. P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie wojewody Raczkiewicz odjechał do miasta, gdzie zamieszkał w pałacu Rzeczypospolitej. W godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta procesja przeniesienia cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej do Katedry. Wieczorem przybyli do Wilna J. E. ks. prymas Hlond, ks. kard. Kakowski i inni wyżsi dostojnicy duchowni.

Wilno, 2. 7. Dziś rano przybył tu marsz. Piłsudski w towarzystwie szefa gabinetu pułk. Becka, pułk. Prystora i adjutantów majora Wendy, majora Bielskiego i kpt. Soboty. Równocześnie tym samym pociągiem przybyli ministrowie Staniewicz i Dobrucki.

Wilno, 2. 1. W dniu dzisiejszym, uroczystej koronacji M. B. Ostrobramskiej, już nam ranem zaczął się na mieście ruch niezwykły. Same uroczystości rozpoczęły się po godz. 10-tej z rana, gdy na placu Katedralnym skupiać się zaczęły liczne rzesze, pomiędzy któremi znajdowały się delegacje z Litwy i Łotwy, przybyłe bardzo liczne duchowieństwo wszystkich obrządków, zakonnicy itd.

O godz. 10.45 z katedry wynoszą obraz Matki Boskiej, który ustawiono na specjalnie przygotowanym ołtarzu. Rozpoczynają się śpiewy kościelne. O godz. 11 przybywa Prezydent Rzplitej, poczem ks. kardynał Kakowski w otoczeniu biskupów, premjer Piłsudski, oraz reprezentant Sejmu i Senatu.

O godz. 11.30 rozpoczyna się właściwa uroczystość koronacyjna odczytaniem przez ablegata papieskiego breve po łacinie i po polsku.

Potem kardynał Kakowski przystępuje do koronacji, wchodząc w otoczeniu biskupów na stopnie pod obraz. Po poświęceniu obrazu i obecnych wodą święconą odmawia modlitwy, poczem o 11,45 podnosi koronę jedną i drugą i wkłada je na obraz. Z Góry Zamkowej grzmią działa, biją dzwony wszystkich kościołów, wojsko prezentuje broń. O godz. 12 zaintonowano uroczyste Te Deum laudamus. Celebrujący mszę kardynał Kakowski schodzi ze stopni, główna część uroczystości jest w ten sposób zakończona.

Jednocześnie z mszą pontyfikalną, która się odbywała przed Bazyliką na specjalnie ustawionym ołtarzu polowym odprawiana była przez biskupa ryskiego Rantzana, druga msza pontyfikalna. Następnie wierni zgromadzili się w Bazylice, gdzie kazanie wygłosił biskup sufragan wileński Michalkiewicz. Formuje się pochód, na czoło którego wysuwają się duchowieństwo zakonne i świeckie, w tej liczbie dwudziestu kilku biskupów, za którymi bezpośrednio niesiony jest przez 12 księży feretron z cudownym obrazem. Za obrazem postępuje P. Prezydent, marszałek Piłsudski, ministrowie, reprezentanci izb ustawodawczych, generalicja, następnie zaś batalion honorowy, złożony z kompanji 1 i 6 pułky legj. i 6 p. saperów. W momencie, gdy procesja wkracza na ulicę Ostrobramską wniesiony inną drogą obraz umieszczony został pod Ostrą Bramą, okryty zasłoną. Gdy procesja przechodziła przed obrazem zasłony spadły. Po przejściu przez ulicę Ostrobramską procesja kończy się.

O godz. 14,30 odbył się u arcybiskupa metropolity Jałbrzykowskiego bankiet, na którym obecni byli Prezydent oraz przedstawiciele rządu, posłowie i senatorowie, reprezentanci społeczeństwa miejscowego, duchowieństwo itp. Podczas bankietu przemówienie wygłosił arcybiskup Jałbrzykowski, wznosząc toast za zdrowie Prezydenta. Następnie przemówił marszałek Piłsudski, wznosząc toast za zdrowie i pomyślność Ojca św. Piusa XI.

O godz. 7,45 P. Prezydent Rzplitej przybył do gmachu uniwersytetu Stefana Batorego, otwierając w lokalu bibljoteki uniwersyteckiej wystawę Ostrobramską.

Wieczorem zespół Reduty wystawił „Księcia Niezłomnego” Calderona i Słowackiego w gmachu na Pohulance skutkiem złej pogody. Na przedstawieniu był obecny P. Prezydent.

Dwa wypadki cudownego uleczenia.

Warszawa, 3. 7. „ABC“ donosi z Wilna, że podczas uroczystości koronacyjnych cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej zostali cudownie uleczeni: kulawy Michał Żemajtis z Litwy i Józef Pasiewicz, który odzyskał wzrok.

Wilno, 4. 7. Władze kościelne i lekarskie zajęły się sprawą obu cudownych uleczeń i przeprowadzą ścisłe badania uleczonych chorych oraz warunków, w jakich uleczenia miały miejsce.

Z pobytu P. Prezydenta w Wilnie.

Wilno, 3. 7. W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył do kaplicy Ostrobramskiej, gdzie u wejścia powitany został przez ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego w otoczeniu kleru. Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłuchał cichej Mszy św.

Z kaplicy pan Prezydent w towarzystwie min. Dobruckiego udał się do szkoły doświadczalnej.

O godzinie 12 pan Prezydent przyjął defiladę wojsk i organizacji przysposobienia wojskowego.

O godzinie 14 miasto podejmowało pana Prezydenta śniadaniem w kasynie oficerskiem. W przyjęciu wzięło udział około 200 osób. m. in. przybyli J. E. ks. Kardynał Hlond i J. E. ks. kardynał Kakowski. Dłuższe przemówienie wygłosił prezydent miasta Bańkowski, na które odpowiedział pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Władze litewskie aresztują pątników zdążających na uroczystość koronacyjną.

Wilno, 2. 7. Rząd litewski w ostatniej chwili na granicy polskiej, celem przeszkodzenia pielgrzymkom Litwinów w przedostaniu się do Wilna, zmobilizował oddziały szaulisów, dalej oddziały wojskowe i straż pograniczną. Pod gradem kul nocy dzisiejszej, przedarło się do Wilna 50 pątników z Litwy, którzy wzięli udział w dzisiejszych uroczystościach. Razem z nimi przyszły tysiączne rzesze Litwinów.

Według wiadomości otrzymanych od przybyłych pielgrzymów z Litwy, internowano w więzieniu pogranicznem przeszło 2000 pątników. Najwięcej zatrzymanych znajduje się w więzieniu pogranicznem.

Katastrofa lotnicza pod Wilnem.

Wilno, 3. 7. — W uroczystości koronacji obrazu Matki B. Ostrobramskiej w Wilnie brała udział eskadra myśliwska 11 pułku lotniczego z Lidy. W drodze powrotnej, w chwili gdy eskadra znajdowała się nad Czarnym Borem o 10 klm. od Wilna, w samolocie prowadzonym przez por. Lubińskiego zepsuł się motor, skutkiem czego zaszła konieczność natychmiastowego lądowania. Na rozmokłym terenie aparat rozstrzaskał się w kawałki. Z katastrofy por. Lubiński wyszedł bez szwanku, natomiast mechanik Rzutkowski odniósł ciężkie rany. Wysłane z Wilna pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala okręgowego. Na miejsce katastrofy zjechały władze wojskowe.

Rozprawa przeciw gen. Żymirskiego.

Warszawa, 4. 7. Dziś przed Wojskowym Sądem Okręgowym rozpocznie się rozprawa przeciwko gen. bryg. Żymirskiemu, b. zastępcy szefa administracji armji, i podpułk. Mączyńskiemu, oskarżonym o nadużycia przy dostawach dla armji. Rozprawy potrwają kilka tygodni. Zawezwano około 100 świadków, m. in. b. premjera i ministra spraw wojsk. gen. Sikorskiego, b. premjera Skulskiego, gen. Płaskiego, gen. Majewskiego i pos. Popiela (N. P. R.).

Krwawa bójka w sejmie pruskim między prawicą a lewicą.

Berlin, 3. 7. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego doszło do burzliwych scen i bójek pomiędzy posłami niemiecko-narodowymi a socjalistami i komunistami. W czasie dyskusji nad interpelacją w sprawie ostatnich krwawych zajść pod Frankfurtem, odezwały się na prawicy obelżywe okrzyki pod adresem posłów lewicowych. Ci ostatni rzucili się ku ławom prawicy i zaczęła się bójka, w czasie której na pomoc socjalistom pospieszyli komuniści. Jeden z posłów komunistycznych został ranny w skroń kluczem, inny stracił przytomność, został bowiem kilkakrotnie kopnięty w brzuch. Posiedzenie sejmu przerwano. Po przerwie zabrali głos między innemi pruski minister sprawiedliwości Schmidt oraz minister spraw wewnętrznych Grzesiński.

Więc i w państwie bojaźni Bożej miejsce mają wypadki, które stawiają narody cywilizowane o kilka wieków wstecz.

Jak donoszą, sejm został zamknięty na okres 3-miesięczny.

Nieustanny terror bolszewików i prześladowanie duchownych.

Moskwa. Sowiety ponowiły prześladowania duchowieństwa. Metropolita Sergjusz, który jest w chwili obecnej głową kościoła prawosławnego w Rosji, znów został aresztowany przez G. P. U. Jednocześnie z nim aresztowano wielu duchownych. Na Ukrainie aresztowano i wysłano na Syberję 18 duchownych.

Moskwa, 3. 7. Egzekucje na terenie Federacji Sowieckiej trwają w dalszym ciągu. Wczoraj został rozstrzelony były inspektor czerezwyczajki w Omsku Naumow. W gubernji Nowogrodzkiej sąd wojenny skazał na śmierć przez rozstrzelanie 3 włościan. Wyrok został wykonany. W Tyflisie rozstrzelano 3 gruzinów, którym zarzucano propagandę antysowiecką na terytorjach pogranicznych. Rada komisarzy rozplakatowała rozkaz, na którego podstawie wszystkie osoby, które noszą broń bezprawnie, będą skazane na śmierć, przyczem wyrok będzie natychmiast wykonany. Rząd sowiecki postanowił ogłosić na Kaukazie stan oblężenia.

Z Rosji.

Zamach na przewodniczącego sądu w Moskwie.

Moskwa, Na przewodniczącego moskiewskiego sądu wojennego, Orłowa dokonano w budynku sądowym zamachu. Orłow został ranny.

Sąd wojenny obradował właśnie w sprawie 5 b. oficerów, gdy na salę wszedł nieoczekiwanie jakiś człowiek. Straż wpuściła go, ponieważ wykazał się dowodem przynależności do partji komunistycznej.

Znalazłszy się na sali, nieznajomy dobył rewolweru i dał kilka strzałów do przewodniczącego trybunału Orłowa, który trafiony został 2 kulami.

Dla wywołania zamieszania sprawca zamachu rzucił bombę, zawierającą gaz łzawiący, poczem rzucił się do ucieczki. Zdołano go jednak schwytać.

Aresztowany wzbrania się udzielić jakichkolwiek informacyj o przyczynach zamachu i podać swoje nazwisko. Dotychczas też nie zdołano stwierdzić, kim jest sprawca zamachu.

Bolszewicy rozstrzelają Polaków.

Moskwa. 1, 7. Moskiewski sąd wojskowy skazał obywatelkę polską Wiśniewską na karę śmierci za rzekome uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski. Wyrok natychmiast wykonano, rozstrzelano tu również skazanych na śmierć za szpiegostwo dwóch Polaków, Tarasowicza i Samotję.

Sowiety aresztują Kowerdów.

Warszawa. „Za Swobodu" podaje, że na Białorusi sowieckiej aresztowano kilka osób, które noszą nazwisko Kowerdy. Aresztowań tych dokonano w okolicach Mińska i Borysowa. Aresztowanych umieszczono w więzieniu G. P. U. w Mińsku.

Losy porwanego porucznika Janiego.

Jak już donosiliśmy, porucznik Jani, który przypadkowo w mundurze przekroczył granicę polską, został przez sowieckie posterunki graniczne porwany i przewieziony do Mińska. Obecnie dowiadujemy się, iż mimo toczących się rokowań polsko-sowieckich, przybył dnia 26-go ub. m. do więzienia w Mińsku do por. Janiego oddział G. P. U. i zawiadomił więźnia, że ma być przewieziony do Moskwy.

Por. Jani oświadczył, iż rozkaz wywiezienia go z Mińska uważa wobec toczących się w jego sprawie rokowań za bezprawie.

Mimo jednak opozycji G. P. U. przemocą wyprowadził por. Janiego z więzienia mińskiego i przewiózł go automobilem na dworzec kolejowy.

Por. Jani przebywał w więzieniu mińskiem w okropnych warunkach, w brudzie i wśród zwykłych przestępców kryminalnych.

Ze stolicy.



Naprawa obuwia na poczekaniu, na placu Kercelego. Powodzenie nadzwyczajne.

Rzadki jubileusz.



Paweł Owerło artysta Teatru Narodowego w Warszawie — obchodził w b. roku 40 lecie pracy artystycznej.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 6 lipca 1927 r.

Kalendarzyk. 6 lipca, Środa, Dominik, m; Antoni w. 7 lipca, Czwartek, Cyryl i Metody.
Wschód słońca g. 3 — 24 m. Zach. słońca g. 19 — 57 m.
Wschód księżyca g. 12 — 8 m. Zach. księżyca g. 23 — 58 m.

Z miasta i powiatu.

Przyjęcie dzieci do pierwszej Komunji św.

Nowemiasto. Ub. niedzielę, 3 bm. przystąpiło w tut. kościele parafjalnym około 115 dzieci po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Około 10-ej przy cudnej pogodzie, z pieśnią „Kto się w opiekę" na ustach, w towarzystwie miejsc. księży, chorągwi stow., krewnych i licznej rzeszy, dziatki wstąpiły do pięknie przyozdobionej świątyni. Uroczystą mszę św. odprawił ks Proboszcz i od ołtarza przed Komunją św. przemówił w serdecznych słowach do dzieci, ich rodziców i wszystkich parafjan. Po skończonych obrzędach kościelnych odprowadzono dziatwę w procesji do plebanji, gdzie otrzymała pamiątkowe obrazki.

Sprawa, nad którą miarodajne czynniki poważnie winny się zastanowić.

Nowemiasto. Zazwyczaj u nas na Pomorzu każdy powiat ma swoje gimnazjum. Nasz powiat na pozór zdaje się być pod tym względem uprzywilejowany przed innemi, bo posiada dwa gimnazja, jedno w Nowemmieście a drugie w Lubawie. Ale cóż z tego, kiedy jeden i drugi zakład nie jest kompletny, bo wykazuje tylko sześć klas — uczniowie zatem obydwuch zakładów po ukończeniu szóstej klasy, chcąc osiągnąć maturę, muszą przechodzić do innych — pełnych gimnazyj na dalsze dwa lata nauki, a czasami i na dłużej. To jest pierwsza niedogodność. Druga zaś tkwi w odrębnym zgoła typie naszych zakładów od innych istniejących w Polsce. Nasze powiatowe progimnazja są zreformowano—klasycznego typu, to znaczy, że nauka języków klasycznych t. j. łaciny i greki rozpoczyna się w nich później, niż w gimnazjach klasycznych niezreformowanych, a mianowicie — w gimnazjach klasycznych nauka języka łacińskiego rozpoczyna się już od pierwszej klasy, a języka greckiego od klasy czwartej, — w naszych natomiast powiatowych zakładach, łacina dopiero od czwartej, greka zaś właściwie dopiero od piątej klasy. Oczywista rzecz, że w trzech latach nauki w łacinie nie można osiągnąć u uczniów tych samych rezultatów, co w sześciu latach klasycznych gimnazyj, a tak samo w grece, gdzie w klasycznych gimnazjach język grecki rozpoczyna się o rok wcześniej i stąd nasi uczniowie przechodząc n. p. do Chełmna, Grudziądza i innych przeważnie klasycznych gimnazyj Pomorza, napotykają pod względem języków starożytn. na niemałe trudności. Jest coprawda jedno jedyne na całem Pomorzu, a zdaje się nawet w całej Polsce pełne gimnazjum tego samego typu co w Nowemmieście i Lubawie, a mianowicie w Brodnicy. Chcąc więc podołać zadaniu swemu w językach starożytnych, uczniowie z naszych dwuch zakładów średnich powiatu są wprost zmuszeni udawać się celem ukończenia swych nauk do gimnazjum Brodnickiego. Ale i tu spotyka ich nowa przykrość. Brodnica bowiem ma zwykle już wystarczającą ilość w odnośnej klasie tj. w siódmej klasie własnych uczniów — a dla liczniejszego zastępu młodzieży, którą zwykły wysyłać nasze dwa progimnazja, brak pomieszczenia. Sprawa ta wydaje nam się dość ważną, by odnośne miarodajne czynniki raczyły się nią zająć. Zdaje nam się, że tym wszystkim niedomaganiom i niedogodnościom możnaby w ten sposób zaradzić, że albo zamieni się obydwa nasze zakłady na typ czysto klasyczny, aby nasi uczniowie po ukończeniu szóstej klasy bez przeszkody mogli być przyjmowani w pełnych gimnazjach klasycznych, które u nas na Pomorzu przecież przeważają, albo pozostawi ich dotychczasowy charakter a równocześnie przekształci jedno z nich na pełne gimnazjum, aby uczniowie naszego powiatu znaleźli pomieszczenie i mogli ukończyć swą szkołę średnią w obrębie własnego powiatu.

J. GORLIC. 80

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Bo jestem związana z człowiekiem, którego nie mogę kochać, z człowiekiem, który mi nie dowierza, który każe w mym własnym domu szpiegować mnie swym służącym. Wierz mi, droga Marjo, że nie mam jednej radosnej godziny w swem życiu!

Pojmiesz tedy, jakbym pragnęła widzieć obok siebie życzliwą twarz, uwierzysz, że biedne moje serce tęskni do szczerej przyjaciółki, do ciebie, z którą mogłabym mówić o nim.

Wspomnienia o ukochanym człowieku, który tak tobie jak i mnie jest drogi, będzie dla nas obu pociechą w naszem złamanem życiu!

Marja położyła swe silne ręce, na ramionach Heleny, która płakała rozpaczliwie i przytulając twarz swoją do jej twarzy, zawołała:

O ty biedna, miljonerko! Tak, pójdę z tobą, pozostanę przy tobie, będę twoją służącą, by cię móc strzec i będę z tobą mówiła o nim, który jest naszem ukochaniem!

— Dzięki ci, Marjo, tysiączne dzięki za te słowa, za twe postanowienie! — zawołała Helena wśród łez.

Ucałowały się i długo trzymały się w objęciach; na ustach ich drgało imię Ryszarda Warskiego, a obraz jego unosił się nad niemi. Zdawało im się, że je łączy razem, że mówi do nich: — Kochajcie się, kochajcie się w imię miłości, która nas łączy! —

Gdy Helena zawołała do siebie dyrektora szpitala ten niemało się zdumiał, ujrzawszy, że Marja wstała z łóżka i jest zupełnie ubrana.

— Wybaczy pan, panie doktorze, — rzekła Helena, — że wystawiłam cierpliwość pana na tak ciężką próbę. Czy kazałam panu bardzo długo czekać?

— O pani, jestem zawsze na jej usługi!

— Wiem o tem, drogi doktorze. I dlatego wyświadczy mi pan jeszcze jedną grzeczność!

— Każdą, której pani odemnie zażąda!

— Proszę więc, by pan nie pytał tej dziewczyny o jej nazwisko i wogóle nie dowiadywał się o jej losie.

Marja opuści ze mną szpital, ja ją zabiorę ze sobą. Dokąd ją zaprowadzę, już moja rzecz. Proszę bardzo i oto się nie dowiadywać.

Lekarz zmieszał się trochę.

— Pani, — odpowiedział — mamy surowy nakaz oddawać w takich wypadkach w ręce policji, powierzonych naszej opiece, jeżeli się czują na tyle dobrze, by móc opuścić szpital. Bo widzi pani, nie jest wykluczonem, że młoda dziewczyna zechce po raz drugi wykonać swój zamiar, a...

Ręczę panu za to słowem honoru, że tak się nie stanie, — zawołała Helena.

— Ach, jeżeli pani za to ręczy, to zupełnie co innego!

— Prawda, panie doktorze, że mogę zabrać ze sobą Marję?

— Dobrze! Zgadzam się na to chętnie!

— W takim razie pozwoli pan — ciągnęła dalej Helena z czarującym uśmiechem, otwierając portmonetkę i wyjmując z niej 500 dolarów, — że na jego ręce złożę ten skromny datek.

— Pani, co za wspaniały dar! — zawołał lekarz. — W imieniu nieszczęśliwych, którzy z niego będą korzystać, dziękuję pani z całego serca.

Tym sposobem wszystkie istniejące jeszcze trudności zostały zupełnie usunięte.

Marja przeszła w swej ubogiej sukni obok Heleny przez salę chorych, gdzie pacjentki wiodły za nią ciekawym wzrokiem i wnet opuściła dom, do którego przywiodło ją nieszczęście. Potem wsiadła wraz z Heleną do jej eleganckiego powozu, który wnet potoczył się w stronę wspaniałego pałacu Hollistera.

Mam jedną prośbę do pani — ozwała się Marja.

— Proszę, wypowiedz ją drogie dziecię!

— Chciałam prosić, by mnie pani traktowała w swym domu wobec innych jak służącą. Względy, któreby mi pani okazywała, a które ja umiałabym sobie cenić, nie stosowałyby dla mnie, ściągnęłybym tylko na siebie nienawiść i zazdrość innej służby. (C. d. n.)

OGNISTE STRZAŁY.

Ugodzony strzałą p. K. Wolfa, składam w administracji „Drwęcy“ **5 zł** na zakup sztandaru dla Tow. Powst. i Wojaków w Nowemmieście.

Józef Gęstwicki — Nowemiasto.

Ugodzona strzałą p. Jabłońskiego, składam w „Drwęcy” **5 zł.** na sztandar Powst. i Wojaków w Nowemmieście. **Anna Górecka** — Nowemiasto.

OGNISTE STRZAŁY.

Ugodzony strzałą drh. prezesa Pierczyńskiego, podejmuję takową i składam do kasy **10 zł** na zakup sztandaru dla Tow. Młodz. Kat. w Tynwałdzie. Jednocześnie strzelam w pp.: naucz. **Kolińskiego, Zakrzewskiego Jana** i członka honorowego **Zdrojewkiego Józefa** w Tynwałdzie.

K. Jankowski — skarb. Stow. Kat. Młodz. Polskiej.

Targ tygodniowy z dnia 5 bm.

Nowemiasto. Wtorkowy targ minął pod znakiem pięknej letniej pogody. Przebieg targ bardzo ożywiony. Duży dowóz produktów wiejskich, szczególnie jarzyn i grzybów, które cieszyły się wielkim popytem. Ceny masła i jaj trochę podskoczyły. Płacono następujące ceny: Masło 1.80—2.00, liny 1.50, karasie 1.30, szczupaki 1.30, płotki 60 gr za ft., mdl. jaj 2.00, kawałek twarogu 60 gr, kury 4.50, kurczęta 1.50—2.00, ogórki 60—1.00, kalafjory 1.— za szt.. truskawki 1.20—1.50. poziomki 60—80 gr, jagody czarne 80—1.00, agrest 1,00 za litr, kurzejki 20 gr, groszek strączkowy 20—50 gr za miarkę, rabarbar 20—50 gr, cebula 20 gr, marchew 20 gr, kalarepa 40 gr za pęczek. Kartofle 10.50, żyto 23.00—24.00, pszenica 25.00, jęczmień 23.00, owies 19.00—21.00 zł za ctr.

Groźny pożar.

Pacółtowo. Podczas ostatniej burzy, w nocy z piątku na sobotę, o godz. 12 i pół wybuchł pożar w młynie wodnym p. Albina Kitowskiego. Pożar wskutek łatwopalnego materjału budowlanego oraz podniecany silnym wiatrem, tak szybko opanował cały młyn, że w krótkim czasie zamienił go w perzynę wraz z złożonemi na przemiał zapasami zboża; kilka ctr. tylko zdołano uratować. Na miejsce wypadku przybyła Straż Pożarna, niestety zapóźno, starała się jednak, aby groźny żywioł nie przeniósł się na sąsiedni zabudowania. P. Kitowski poniósł dotkliwą stratę, bowiem ubezpieczony był niezbyt wysoko. Przyczyna pożaru dotąd nie wyjaśniona.

Odpust Matki Boskiej w Lipach.

Lubawa. W dniach 1. i 2. lipca parafja lubawska święciła swój doroczny wielki, na daleką okolicą znany odpust Matki Boskiej Lipskiej. W piątek, we wigilję odpustu już od rana można było zauważyć na ulicach miasta Lubawy znaczny przypływ wiernych z bliższej i dalszej okolicy, który potęgował się z każdą chwilą. Jak zwykle po południu o godz. 3. wyruszyła procesja z łaskami słynącym obrazem Matki Boskiej z kościoła farnego do kościółka na cudownem miejscu w Lipach. Długi szereg towarzystw i bractw ze sztandarami oraz orkiestra kroczył przed baldachimem, pod którym niósł obraz Matki Boskiej miejscowy wikary ks. Dr. Jank, zaś za baldachimem falował ogromny tłum wiernych. Po przybyciu procesji do Lip odprawione zostały nieszpory.

Po niezwykle upalnym dniu oraz burzy, która przeszła nad naszem miastem, następny poranek właściwego dnia odpustowego nie szczególną zapowiadał pogodę, gdyż niebo gęsto było zakryte ciemnemi chmurami Bez względu na to, już w rychłych godzinach porannych a potem coraz liczniej i liczniej nadjeżdżały furmanki oraz przybywali pielgrzymi z dalekich nawet okolic. W ciągu przedpołudnia niebo wypogodziło się zupełnie i przez cały już dzień sprzyjała najpiękniejsza pogoda. To też udział wiernych na nabożeństwach był bardzo wielki. Podczas tegorocznego odpustu zostały po raz pierwszy wszystkie nabożeństwa odprawione w otwartej, na cmentarzu wybudowanej kaplicy, tak że wszyscy wierni uczestniczyć mogli w nabożeństwie.

Kazania wygłosili: na pierwszych nieszporach ks. Prałat Kasyna, na wotywie ks. pref. Kijora z Torunia, na sumie ks. prob. Baumgart z Koszelew, na zakończenie ks. Fedorowicz, kapelan wojskowy z Grudziądza.

Około 9-tej wieczorem przy biciu dzwonów i dźwiękach orkiestry wróciła procesja z Lip do kościoła farnego w tym samym porządku, w jakim wyruszyła dnia poprzedniego. Domy ulic, któremi procesja kroczyła, a zwłaszcza domy przy rynku, były pięknie iluminowane i przyozdobione chorągwiami o barwach narodowych.

Jeszcze o jednem wspomnieć należy. Wszyscy, którzy od dłuższego czasu, albo nawet tylko od zeszłorocznego odpustu w Lipach nie byli, zauważyli z radością, jak inaczej, jak pięknie obecnie przedstawia się to miejsce odpustowe, dzięki usilnym zabiegom i staraniom ks. Prałata Kasyny, który pomimo wielkich trudności i pomimo ogromnego nakładu pracy, od kilku już lat bezustannie dąży do tego, ażeby nadać miejscu odpustowemu taki wygląd, jak tego świętość miejsca, będącego najdroższym skarbem parafji lubawskiej, głoszącego łaskawość, cześć i chwałę Najświętszej Marji Panny wymaga.

Prace w Lipach są jeszcze daleko przed ukończeniem.

Oby parafja cała wesprzeć chciała ks. Prałata w jego chwalebnych dążeniach i przyczynić się do przeistoczenia Lip w pomnik potężny, który przyszłym pokoleniom przekaże naszą cześć i miłość ku Matce Boskiej Lipskiej. Kj.

Z Pomorza.

Zjazd Śpiewacki.

Lidzbark. W święto Piotra i Pawła urządziło Tow. Śpiewu św. Cecylji w Lidzbarku uroczysty obchód swego 50-cio-letniego, istnienia połączony z II. zjazdem śpiewackim okręgu naddrwęckiego. Uroczystość wypadła wspaniale. W zjeździe brało udział 10 chórów oraz ktlka delegacyj towarzystw śpiewaczych. Miasto było odświętnie udekorowane. Już we wtorek zjechało do naszego miasteczka tow. „Halka“ z Szwarcenowa. Na dworcu przywitał drużynę śpiewaczą prezes okręgowy p. burmistrz Rochon. Następnie wymaszerowano z orkiestrą straży pożarnej na czele do ogrodu towarzystw, gdzie się odbyły ostatnie próby. Dzięki poparciu obywatelstwa, przyjezdnych śpiewaków rozkwaterowano prywatnie. Nazajutrz o godz. 5-tej przyjechało tow. śpiewu św. Cecylji z Brodnicy. O godz. $^1/_2$8 rano przybyły tow. „Lutnia“ i „Moniuszko“ z Działdowa przywitane przez przybyłe towarzystwa „Hasłem“.

Śpiewaków przyjmowano uroczyście i odprowadzano z orkiestrą do Hoteli na posiłek. O godz. 9-tej wyruszono w imponującym pochodzie do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez prezesa „Cecylji“ lidzbarskiej ks. wik. Góreckiego. Pienia religijne wykonało bardzo udatnie z towarzyszeniem orkiestry miejsc. tow. mił. muzyki, tow. śpiewu św. Cecylji z Brodnicy pod batutą dyr. druha Michalskiego. Po mszy św. wyruszono do hotelu „pod trzema koronami“, w którym odbył się obrad delegatów okręgu naddrwęckiego, którym przewodniczył prezes druh M. Rochon. Równocześnie odbywały się próby zjednoczonych chórów mieszanych pod batutą dyr. okręg. druha M. Kunschkego. O godzinie 11,30 wyruszył pochód na dworzec po przybywające tow. „Lutnia“ z Wąbrzeźna oraz „Harmonję“ z Nowegomiasta. Przybyłe chóry przyjmowano również uroczyście.

Po odbytej próbie generalnej wszystkich chórów, odbyła się na dziedzińcu szkolnym fotografja wszystkich przybyłych na zjazd śpiewaków, delegacyj oraz jury. Od godziny 12,30 do 3-ciej wyznaczono przerwę obiadową. O 3-ciej wyruszono w uroczystym pochodzie, w którym brało udział około 600 śpiewaków do leśniczówki. Tu przywitał w imieniu okręgu wszystkich p. burmistrz Rochon, podkreślając owocną pracę w czasach zaborczych towarzystwa-jubilata. Przemowę swoją zakończył okrzykiem na cześć Najjaśn. Rzplitej. Następnie zaśpiewał ogólny chór mieszany okręgu II. pod batutą druha M. Kunschkego Nowowiejskiego „Hymn Rzeczypospolitej“. Nastąpiły teraz śpiewy konkursowe. Szczególne uznanie zdobył sobie chór mieszany „Lutni“ Działdowo odśpiewaniem Prosnaka, „Wesele sieradzkie“ pod batutą druha Kanta. Jako pieśni konkursowe śpiewano następujące utwory: „Lutnia“ z Działdowa na chór męski „Hejnał“ Moczyńskiego, „Lutnia“ Wąbrzeźno „Sztandary polskie w Kremlu“ Lachmanna, „Harmonja“ Nowemiasto „Poszedłbym ja w świat daleki“ Chorowackiej. Na chóry zaś mieszane śpiewano: „Chopin“ Niem. Brzozie, „Do chat“ Żukowskiego, „Moniuszko“ Działdowo „Pieśń Mazurską“ Szellera, „Halka“ Szwarcenowo „Niech się w czary leje wino“ Sołtysa, „Cecylja“ Brodnica „Wiosnę“, „Harmonja“ Nowemiasto „Nasz sztandar“ Ponieckiego i „Cecylja“ Lidzbark „Krakowiak“ Ponieckiego. W jurze zasiadywali pp. A. Różański z Torunia, B. Zimny z Nowemiasta, Grabowski i Pater z Lubawy. Pomiędzy przybyłemi gośćmi zauważyć było można p. starostę Olszewskiego, ks. radcę Klatt'a, ks. dziekana Bielickiego, prezesa Związku Pom. p. Makowskiego z Torunia.

Po śpiewach konkursowych przemawiał do obecnych a szczególnie do członków założycieli tow. św. Cecylji, prezes ks. Górecki, którego przemowa wzruszyła do głębi założycieli. Łzy radości płynęły z ich ócz, że praca ich została uwieńczona, a szczególnie, że doczekali się uwolnienia od rządów zaborczych ukochanej Polski.

Następnie wręczył założycielom pp.: Waśniewskiemu, Etterowi i Bieniszewskiemu, wspaniałe odznaki pamiątkowe. Druhowi Rochonowi wręczył artystyczne wykonany dyplom na członka honorowego za 25-cio letnią owocną pracę w tow. św. Cecylji. Przemowę swoją zakończył ks. Górecki, okrzykiem na cześć jubilatów. Imieniem jubilatów podziękował p. Etter, wnosząc okrzyk na tow. W imieniu powiatu przemawiał p. starosta Olszewski, b. długoletni prezes „Cecylji“ lidzbarskiej. Na zakończenie zaśpiewał chór ogólny Ponieckiego „Polonez towarzyski“. O godz. 8-ej wrócono z orkiestrą na czele do miasta do lokalu p. Rydzyńskiego. Przed rozpoczęciem koncertu przemawiał prezes Związku Pom. Makowski, podkreślając w swej mowie wielkie znaczenie pieśni. Następnie wręczono nagrody poszczególnym chórom. Pierwszą nagrodę w klasie A zdobył chór męski tow. „Lutnia“ z Działdowa, II chór męski „Lutnia“ Wąbrzeźno, III chór mieszany „Lutnia“ Działdowo, IV chór mieszany „Cecylja“ Lidzbark. W klasie B nagrody otrzymali: I chór mieszany „Harmonja“ Nowemiasto, II chór męski tegoż towarzystwa, III chór miesz. „Chopin“ Niem. Brzozie, IV „Cecylja“ Brodnica chór mieszany, V chór miesz. „Moniuszko“ Działdowo, VI. chór mieszany „Halka“ Szwarcenowo. Następnie odbył się koncert instrumentalnowokalny z udziałem tow. mił. muzyki pod bat. p. M. Kunschkiego. Na szczególne wyróżnienie zasługuje chór męski z Wąbrzeźna.

Bawiono się ochoczo do godz. 4-tej rano. Poszczególne towarzystwa odprowadzono, muzyką na dworzec. Zjazd niewątpliwie wysoce przyczynił się do rozwoju pieśni polskiej w naszych stronach.

Ujęcie niebezpiecznego opryszka.

Lidzbark. W ub. piątek miał miejsce nowy napad na drodze między Lidzbarkiem a Zieluniem w lesie. Około godz. 9-ej rano zastąpił jadącym dwom żydom: Listopadowi i Czarkowi ze Starego Zielunia drogę zamaskowany bandyta, żądając pod groźbą rewolweru wydanie gotówki, którą w kwocie 400 zł otrzymał Opryszek niebawem znikł w gęstwinie leśnej. Obrabowani żydzi uwiadomili natychmiast policję. Ta urządziła obławę i schwyciła bandytę na drodze z Starego Zielunia do Lubowidza. Do zbliżającego się posterunkowego osaczony wyciągnął rewolwer, lecz został obezwładniony. Jest nim niejaki Leon Janiszewski z pow. mławskiego, liczący lat 23 i przyznał się również do poprzedniego napadu, na tej samej drodze na żyda Prochownika z Żuromina. Bandycie odebrano zrabowaną gotówkę. Płaszcz i tekę przechowywał w lesie. W tece znaleziono złoty sygnet, złotą bransoletkę, srebrny zegarek bransoletkowy oraz portfel do pieniędzy. Rzeczy te niewątpliwie pochodzą z kradzieży. Pochwała należy się dzielnej policji, która w krótkim czasie ujęła złoczyńcę.

Ucieczka więźniów.

Brodnica. W piątek dnia 1 lipca br. zbiegli od pracy trzej więźniowie, odbywający karę w więzieniu sądowem w Brodnicy.

Wszyscy trzej byli w ubiorach więziennych a nazwiska ich są: Połomski Teofil lat 39 z Kolonji Bryńsk pow. brodnicki, Milawski Konstanty lat 26 z Młyńca pow. toruński, Olearnik Wincenty lat 38 z Działdowa.

Cudowne ocalenie dziecka.

Grudziądz. Ze Szczytna na Mazurach donoszą o cudownem wprost ocaleniu 2 letniego dziecka od niechybnej śmierci. Maszynista pociągu, będącego w biegu pod miejscowością Paszyn zauważył dziecko, bawiące się bez opieki na torze kolejowym. Mimo natychmiastowego użycia hamulca pociągu nie zdołał zatrzymać i lokomotywa pochwyciła dziecko za sukienkę i rzuciła pod następne wagony. Po zatrzymaniu pociągu okazało się, że dziecko nie poniosło żadnego szwanku.

Biskupie gimnazjum.

Pelplin. „Collegjum Marianum“ w Pelplinie uzyskało na mocy rozporządzenia Min. wyz. relig. i ośw. publ. zezwolenie na otwarcie 7 klasy w roku bieżącym, a 8 w roku następnym z prawem publiczności.

Tajemniczy mord.

Czersk. Na szosie, prowadzącej z Czerska do Tucholi znaleziono przed kilku dniami strasznie pokaleczone z rozbitą czaszką zwłoki parobka, Zygmunta Paprockiego, który zwolniony na skutek kłótni z chlebodawcą ze służby, znikł w niewiadomym kierunku. Władze śledcze zajęły się energicznie wyjaśnieniem tajemniczego mordu.

Z dalszych stron Polski.

Skutki nieostrożnego obchodzenia się bronią palną.

Gostyczyn. Dnia 28 czerwca rb. o godzinie 9-ej wieczorem służący Antoni Ż., ktory zatrudniony był u rolnika p. Niemczyka w Gostyczynie zajął się czyszczeniem fuzji. Na nieszczęście broń była ładowana. Niespodzianie padł strzał w chwili, kiedy robotnica Anna Podgórska i jej 13-letnia siostra wychodziły z przysionka na podwórze. Strzał ugodził obie siostry w głowę i poniżej kolan w obie nogi. W ciężkim stanie odwieziono nieszczęśliwe jeszcze tego samego dnia do szpitala w Tucholi — a następnego dnia przetransportowano je do kliniki w Chojnicach. Policja aresztowała niefortunnego strzelca.

Straszne skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Bydgoszcz. Gospodarz Daszkowski z Karszyna wybrał się onegdaj wraz ze swym przyjacielem do Borów Tucholskich na polowanie. W czasie odpoczynku obaj myśliwi ustawili dubeltówki pod drzewem. W pewnej chwili przyjaciel Daszkowskiego, potrąciwszy wskutek nieostrożności dubeltówkę, spowodował wystrzał, który ugodził Daszkowskiego w brzuch, zabijając go na miejscu.

Straszna burza we Lwowie.

Lwów, 4. 7. Wczoraj przedpołudniem nawiedziła Lwów olbrzymia burza gradowa. Grad wielkości jaja kurzego wraz z silnym wiatrem powybijał przeważną część szyb w budynkach zwróconych w stronę nadciągającej burzy. Na polach zniszczył zasiewy na olbrzymich obszarach.

Niektóre kule lodowe ważyły po pół kg. — Wiele osób odniosło lżejsze rany przeważnie w głowę i twarz. Rozmiarów szkody nie zdołano ustalić.

Ostatnie wiadomości.

Inż. Słomiński prezydentem Warszawy. — Głos prasy o nowoobranym prezydencie stolicy. — List otwarty Kadena-Bandrowskiego. — Wicepremjer Bartel na kuracji.

Warszawa, 5. 7. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Miejskiej dokonano nareszcie wyboru prezydenta m. Warszawy. Inż. Słomiński otrzymuje 55 gł. (frakcja K. O. P. S., N. P. R. i część klubu Uzdr.), Dr. Bogucki 47 gł., białych kartek 5. Wobec tego w 10 głosowaniu prezydentem obrano inż. Słomińskiego.

Warszawa, 6. 7. Prasa lewicowa pomimo, iż dość życzliwie usposobiona do nowoobranego prezydenta m. Warszawy inż. Słomińskiego, jest bardzo niezadowolona z przebiegu wyborów wtorkowych. W szczególności „Głos Prawdy“ oburza się w dzisiejszym Nr. na stanowisko P. P. S., K. O. P. S., krytykując zarówno wysunięcie kandydatury Boguckiego jako człowieka mało znanego a utrącenie kandydatury Iwanowskiego i Śliwińskiego. Autor artykułu Stypciński przyznaje, iż przy wyborze pomiędzy dwoma kandydatami t. j. Słomińskim i Boguckim, Słomiński przemawiał więcej na stanowisko prezydenta m. Nie uważa jednak za możliwe bronić tych radnych frakcji Uzdr., którzy przyczynili się do przejścia kandydatury Słomińskiego. Stypciński dowodzi, iż wybór inż. Słomińskiego dokonany był z pogwałceniem litery prawa, co powinno być wzięte pod uwagę przez M. S. W.

*

Dzisiejszy „Głos Prawdy“ publikuje list otwarty radnego Kadena-Bandrowskiego, iż nie głosował on za kandydaturą Słomińskiego. Bandrowski wyraża przekonanie, iż wybór obecnego prezydenta stolicy nie będzie zatwierdzony przez Radę Nadzorczą.

*

Dzisiejsza „Gaz. Warsz. Por.“ drukuje obszerny wywiad z nowoobranym prezydentem m. Warszawy. Słomiński na naczelnem miejscu stawia walkę z istniejącym wciąż kryzysem mieszkaniowym. Istniejące braki powinny być zastąpione przez budowle stałe, pozatem jest rzeczą konieczną położenie większego nacisku na prace techniczne oraz ogólną rozbudowę na przedmieściach.

*

Wicepremjer Bartel udał się dziś na 3-tygodniową kurację do Truskawca. Zastępować go będzie w jego obowiązkach min. Kwiatkowski.

O prawo wyborcze dla wojskowych.

Warszawa, 2. 7. Na posiedzeniu połączonych sejmowych komisyj wojskowej i konstytucyjnej, które się odbyło pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego, rozważano wnioski kilku stronnictw, dotyczące projektu ustawy uchylającej czynne i bierne prawo wyborcze wojskowych do ciał samorządowych i innych związków publicznych.

W toku dyskusji, jaka się wywiązała po referacie pos Załuski, posłowie z wszystkich stronnictw popierali wniosek referenta z wyjątkiem posła Polakiewicza, zmierzający do nowelizacji ustaw o podstawowych prawach i obowiązkach oficerów i szeregowych w sensie odmowy wojskowym takiego prawa wyborczego.

Polskie wyroby lniane dla Anglji.

Warszawa. W tych dniach Zakłady Żyrardowskie zawarły poważne umowy z Anglją na dostawę dla rynku angielskiego towarów wyłącznie lnianych i lnianej przędzy.

Transakcja ta daje daleko idące widoki na przyszłość i prawdopodobnie spowoduje rozszerzenie produkcji lnianej w Żyrardowie.

Gdańsk otrzymuje pożyczkę za zgodą Polski.

Warszawa. Kilkaletnie starania W. M. Gdańska o otrzymanie pożyczki zagranicznej, zostały wreszcie uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Komitet finansowy Ligi Narodów, od którego zgody uzyskanie pożyczki było uzależnione, ustalił liczne warunki idące przedewszystkiem w kierunku poczynienia jak największych oszczędności w administacji Gdańska, następnie zaś zażądał zawarcia układów między Gdańskiem i Polską w sprawie wpływów z ceł.

Czy Niemcom pozwolono na powiększenie armji?

Berlin, 2. 7. Komunistyczna frakcja Reichstagu wniosła interpelację, w której zapytuje, czy prawdą jest, że w czasie ostatniej sesji Rady Ligi na tajnem posiedzeniu omawiano sprawą rozbrojenia Niemiec przyczem osiągnięto porozumienie.

Służba w Reichswehrze ma być obniżona do 3 lat, natomiast Niemcy miały otrzymać zezwolenie na utworzenie rezerw w sile 300 tysięcy ludzi (!!) i podniesienie kadr oficerskich z 4.500 na 5.000 (!!).

Skazanie Polaków w Kownie za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

Warszawa, 2, 7. Z Kowna donoszą, że litewski sąd wojenny wydał wyrok na 7 osób, oskarżonych o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

Na karę śmierci skazani zostali Antoni Makowski, tudzież Leopold Blosnelis i Józef Peczulis. Wyrok wykonano na Makowskim,gdyż dwaj drudzy zostali ułaskawieni przez prezydenta Smetonę. Zamieniając im karę śmierci na ciężkie więzienie.

Z reszty oskarżonych dwuch skazano na 15 lat więzienia a dwuch uwolniono.

Straszna śmierć znanej artystki Kazimiery Niewiarowskiej.

Wilno, 30. 6. Znana artystka teatrów w Warszawie, p. Kazimiera Niewiarowska uległa! strasznemu wypadkowi. Zapewne wskutek nieostrożności w chwili, kiedy artystka czyściła suknię, zajęła się od zapalonej w pobliżu kuchni naftowej wielka ilość benzyny. Ogień objął w jednej chwili suknię artystki, która stanęła w płomieniach i wyskoczyła z wagonu, w którym zamieszkiwała na dworcu kolejowym. Rzucono się natychmiast na ratunek i płomienie ugaszono. Artystka została jednak silnie poparzona. Natychmiast sanitarnym samochodem przewieziono ją do miejskiego szpitala św. Jakóba, gdzie następnego dnia zmarła w skutek odniesionych ran.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Dnia 10. 7. 1927 o godz. 9 i pół stawią się wszyscy członkowie Zw. Inw. Woj. pod sztandar inwalidzki przed domem kol. Prezesa, by brać udział w uroczystości poświęcenia sztandaru Tow. Powst. i Wojaków, poczem odbędzie się zebranie.

Przybycie wszystkich jest konieczne o co uprasza.

Zarząd.

Nowemiasto. Cech stolarski Nowegomiasta i okolicy odbędzie swoje kwartalne zebranie w niedzielę 10 lipca rb. o godz. 1 po połud. u p. Strehla. Także będzie spirytus zamawiany i wpisanie nowych uczni, wszyscy nowi uczniowie powinni sięstawić na zebranie O liczny udział uprasza się.

Zarząd.

Nowemiasto. Baczność! Stow. Kat. Młodzieży Pol. Z powodu poświęcenia sztandaru Tow. Powst. Wojaków w sobotę 9 lipca o godz. 8,45 wieczorem zbiórka na dziedzińcu gimnazjalnym, w niedzielę 10 lipca o godz. 9-tej przed poł. zbiórka na dziedzińcu g mnazjalnym.

Gotów! Zarząd.

Kurs dolara.

Warszawa, 6. 7. Dolar 8.93. Tendencja utrzymana.

Za redakcję odpowiedzilny: W. Satawicki w Nowemmieście.